

KS. JACEK WOJDA*

CZAS JAKO DROGA KONIECZNA I POWSZECHNA MIĘDZY BOGIEM A CZŁOWIEKIEM

Zagadnienie czasu stanowi przedmiot różnorodnych i wielostronnych refleksji. Próby jego zrozumienia są obecne u wielkich myślicieli i twórców kultury, wśród który znajdują się Arystoteles, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, Izaak Newton, Emanuel Kant i Albert Einstein¹. Od Galileusza wraz z ujęciem ilościowym natury czas wchodzi w zakres fizyki rozumianej nowożytnie. Jego korelatem jest natura, czyli przyroda i cały wszechświat. W klasycznej myśli filozoficznej, której przedstawicielem i mistrzem jest Arystoteles, czas jest jedną z kategorii bytu. Myśl grecka zaważyła na podejściu do problemu czasu². Religijna myśl żydowska i chrześcijańska dotycząca czasu odcisnęły w jeszcze większym stopniu swoje piętno na kulturze Europy i świata³.

Myśl religijna pozostawała w kręgu racjonalnego podejścia do czasu. Podczas gdy czas przeżywany w wierze kształtowany był w odniesieniu do

* Ks. dr Jacek Wojda – Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, Sekcja św. Jana Chrzciciela; e-mail: jacek.wojda@wp.pl

¹ H. Buczyńska-Garewicz, *Metafizyczne rozważania o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków 2003; *Czas w kulturze*, red. Andrzej Nowicki, Lublin 1983; *O naturze czasu*, red. Andrzej Wierciński, Kielce-Warszawa 2004.

² G.E.R. Lloyd, *Czas w myśli greckiej*, tłum. B. Chwedeńczuk, w: *Czas w kulturze*, wybór, opr. i wstęp A. Zajączkowski, Warszawa 1988, s. 218: „W myśli greckiej znalazły głęboki wyraz dwa przeciwstawne doświadczenia czasu. Z jednej strony cykl pór roku oraz dobowe i roczne ruchy ciał niebieskich stanowią najwyraźniejsze przykłady *procesów powtarzalnych*, a na poziomie życia społecznego tę ideę czasu potwierdza i wzmacnia powtarzanie się rok po roku tych samych świąt religijnych. Ale proces starzenia się jest nieodwracalny, zbliżanie się śmierci jest nieuniknione (...)”.

³ A. Neher, *Wizja czasu i historii w kulturze żydowskiej*, tłum. B. Chwedeńczuk, w: *Czas w kulturze*, s. 266: „O oryginalności myśli żydowskiej stanowi nie tylko to, że przypisuje stworzenie jednemu Bogu, lecz że ustanawia między tym Bogiem a światem przez Niego stworzonym stosunek historyczny, a nie mitologiczny. (...) Ponieważ całe Stworzenie występuje w czasie historycznym, żaden z jego elementów nie istnieje w nie-czasie Boga. Zewnętrzność Boga względem Jego Stworzenia jest prawdziwie absolutna, a absolut ten powróci u końca czasów.” G. Pattaro, *Pojmowanie czasu w chrześcijaństwie*, w: *Czas w kulturze*, s. 296-297: „(...) lata trzeba liczyć od narodzenia Chrystusa – od zdarzenia umiejscowionego w czasie, ale też odmierzającego czas. Okoliczność, że zaszło wydarzenie w postaci narodzin Chrystusa, ma więc taki charakter, że cała przeszłość i cała przyszłość czerpią od Chrystusa swe ukierunkowanie. (...) historyczny fakt Chrystusowego dzieła zbawienia nadaje wartość czasowi”.

wydarzeń zbawczych, ludzie wierzący nie przestawali interesować się czasem i poddawali go refleksji filozoficznej. W podejściu do rzeczywistości ideałem jest połączenie *fides et ratio*⁴. Próba ujęcia czasu w tej perspektywie jest bardzo ważna dla myśli teologicznej i dla życia, szczególnie życia duchowego. Zagadnienie czasu jest bowiem istotne w rozumieniu i przeżywaniu wiary chrześcijańskiej dziś, kiedy czas jest psychologizowany lub fizykalizowany. Nurt psychologiczny zwrócił uwagę na wewnętrzny czas człowieka, w którym żyjący człowiek jest kształtowany, a czas ulega personalizacji⁵. Nurt fizykalny badał czas w wymiarze wszechświata i świata, oraz wpływ czasu fizykalnego na życie człowieka⁶. W świecie zdominowanym przez nauki przyrodnicze i techniczne, człowiek często jest w nich zamknięty i urzeczowiony. Czas winien pomagać odnaleźć się współczesnemu człowiekowi. Szukając stosownych perspektyw do ujęcia czasu, pytamy się o jego miejsce w życiu konkretnego człowieka, który prowadzi życie religijne łączące refleksję i wiarę.

W pierwszej części położymy fundamenty pod zrozumienie czasu opierając się na rozważaniach fizycznych i metafizycznych Arystotelesa oraz przedłużając rozważania i dostrzegając ich aktualność, która wyraziła się w myśli św. Tomasza z Akwinu. W drugiej części spojrzymy na czas religijny, którego nośnikiem jest w sposób szczególny Kościół katolicki. Czas filozoficzny, jak i czas religijny, oba ujęte według przesłanek racjonalnych tworzą razem punkt wyjścia do refleksji nad rolą czasu w życiu chrześcijanina. Ta trzecia część jest próbą ukazania podejścia do czasu i jego akceptacji w życiu duchowym w Kościele. Czas nie jest właściwością abstrakcyjną i tylko formalną, którą można traktować w oderwaniu od świata, od człowieka i – w innym sensie – od Boga, dlatego będzie ujęty w jakiejś relacji do tych bytów, stanowiąc niejako sieć łączącą je i nie dającą się rozerwać, ponieważ w innym przypadku – straciłaby swoje istnienie.

Filozoficzne ujęcie czasu

Spojrzenie w kategoriach filozoficznych na czas daje Arystoteles⁷. Stagiryta przedstawia czas w aspekcie bytowości dążąc do wyjaśnień pewnych, ko-

⁴ Jan Paweł II, *La foi et la raison. Lettre encyclique Fides et ratio*, Paris: Centurion, Cerf, Mame, 1998, nr 45-48, s. 61-65: *Le drame de la séparation entre la foi et la raison*.

⁵ Zob. H. Bergson, *La pensée et le mouvement. Essai sur les données immédiates de la conscience*, w: *Œuvres*, Paris 1953. Por. P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie na refleksję teologiczną (wpływ koncepcji czasu na refleksję teologiczną)*, Wrocław, Warszawa 1992, s. 21.

⁶ P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...*, s. 6: „Najważniejszą częścią pracy jest dowód, że nowe pojmowanie czasu faktycznie wpływa na rozumienie zagadnień teologicznych”. Autor skupia się głównie na pojmowaniu fizycznym czasu opierając się na najnowszych odkryciach fizyki (por. tamże, s. 9).

⁷ J. Moreau, *Le temps selon Aristote*, “Revue Philosophique de Louvain” 46 (1948), s. 57-84 i 245-274; R. Brague, *Du temps chez Platon et Aristote*, Quatre études, Paris 1982.

niecznych, powszechnych. Rozpatrując w tym aspekcie problem czasu, trzeba wyjść od jednego z fundamentalnych pojęć filozoficznych, a mianowicie od pojęcia substancji. Pojęcie to ma inne znaczenie niż substancja fizyczna, którą widział w rzeczywistości i wprowadził do filozofii Kartezjusz. Ów filozof wyróżnił w rzeczywistości dwie rzeczy: *res cogitans* i *res extensa*, czyli substancję duchową i substancję materialną. Lecz substancja materialna nie jest częścią bytu, ale samodzielnym bytem, którego istotą jest rozciągłość (mierzalność). W niej to ruch jest pojęty jako przemieszczanie się wewnętrzne materii. W tej optyce będzie widziany czas, który związany jest z ruchem. Będzie więc podlegał nowożytnej fizyce. Substancja materialna jest przedmiotem badania takiej fizyki. Ten nurt w ramach nauk przyrodniczych dominuje od Kartezjusza aż po dzień dzisiejszy. Czas, według Newtona lub Einsteina, pozostaje czasem fizycznym i jako taki służy do organizacji i orientacji działań człowieka.

Aby ująć czas szerzej, przekraczając zawężoną przez Kartezjusza perspektywę badawczą, można odwołać się do Arystotelesa. Jego koncepcja substancji obejmuje zagadnienie czasu, które jest interesujące dla naszych rozważań. Spotyka się ona często z niezrozumieniem lub uproszczeniem, co dzieje się ze szkodą dla prawdy⁸. Substancja, według Arystotelesa, jest bytem samym w sobie (*ens per se*), jest tym, co nie tkwi w czymś innym, tym, co jest czymś określonym i czymś wewnątrznie jednolitym⁹. Substancja jest podmiotem dla przypadłości i istnieje wraz z nimi, nie istnieje rzecz-substancja czysta bez przypadłości. Byt sam w sobie nie jest tożsamy z „bytem przypadłościowym”, ale jest z nim sprzeczny. Mimo tej precyzji Arystoteles określa substancję jako *ens per se*, a niekiedy *ens per se* jako substancję wraz z przypadłościami. Substancja bowiem i przypadłości stanowią kategorie bytowe, których wylicza dziesięć. Są one następujące: substancja, jakość, ilość, relacja, działanie, doznawanie, miejsce, czas, posiadanie i położenie. Substancja jest pierwszą z kategorii, która jest trwałą sama przez się, ale również inne kategorie są czymś bardziej trwałym niż coś przypadłościowego¹⁰ w sensie przypadkowego – co

⁸ P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...*, s. 8: „Obecnie zmienia się zarówno rozumienie substancji, jak i rozumienie materii, zmienia się też sens pojęcia czasu, już nie tylko co do ukształtowania jego struktury, lecz również co do jego płaszczyzny bytowej. Nowe teorie nie traktują czasu jako przypadłości materialnej substancji, lecz nadają mu takie samo znaczenie ontologiczne, jakie posiada materia. Zmienia się więc sens wypowiedzi stosujących to słowo. Należałoby rozpatrywać rzeczywistość całościowo, gdyż według współczesnej fizyki czas nie istnieje jako samodzielna, dająca się wyraźnie wyodrębnić i zmierzyć realność”. Teoria substancji Arystotelesa ujmuje wręcz przeciwnie rzeczywistość całościowo w aspekcie bytowym. Kartezjusz zaś stosuje pojęcia filozoficzne do fizycznego ujęcia świata ograniczając ich zakres semantyczny. Zob. A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1989, s. 171-173.

⁹ G. Reale, *Myśl starożytna*, tłum. E.I. Zieliński, Lublin: KUL, 2003, s. 241.

¹⁰ Możemy się spotkać z uproszczeniem myśli Arystotelesa dotyczącej czasu: zob. P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...*, s. 8: „Według wielowiekowej tradycji czas nadal jest traktowany przez

pojawia się w spekulacjach średniowiecznych nad tym tematem. Według Arystotelesa, kategoria czasu jak i inne kategorie są podporządkowane substancji. W swej *Fizyce* (IV, 11) Arystoteles daje następującą definicję czasu:

Τοῦτο γάρ ἐστιν ὁ χρόνος, ἀριθμὸς κινήσεως κατὰ τὸ πρότερον καὶ ὕστερον. („To jest zatem czas, ilość ruchu ze względu na przed i po”)¹¹.

Jest on zawsze związany proporcjonalnie z ruchem. Tę ilość ruchu wyraża się w jednostce miary, czyli w liczbach.

Dla poszerzenia perspektywy widzenia czasu przypomnijmy, że Arystoteles wyróżnia trzy rodzaje substancji: substancje zmysłowe, które powstają i giną, substancje zmysłowe, które nie giną (są nimi według Stagiryty niebo, planety i gwiazdy zbudowane z czystego eteru) oraz substancje ponadzmysłowe nieruchome i wieczne, wolne od wszelkiej materii¹². Arystoteles twierdzi logicznie, że substancje zniszczalne istnieją dlatego, że istnieją substancje niezniszczalne. W substancjach, w których mieszczą się wszystkie sposoby bytowania, mieści się czas. Jest on niezniszczalny, nie powstał ani nie ma końca. Wniosek ten wynika z rozumowania, że przed powstaniem czasu musiałyby istnieć jakieś „przedtem”, a po jego końcu jakieś „potem”. To „przedtem” i „potem” są następstwem czasu, czyli czasem. A zatem czas jest wieczny. Takie samo rozumowanie odnosi się do ruchu, bez którego nie ma czasu. Ruch i czas istnieją wiecznie. Wieczny ruch i wieczny czas mają przyczynę wieczną i nieruchomą, która stała się źródłem ruchu i jego wieczności. Tą pierwszą przyczyną jest Nieporuszony Poruszyciel. Pierwszy Poruszyciel będący pierwszą substancją poruszył wszystko czystym aktem swej woli tak, jak przedmiot miłości pociąga kochającego. Nie jest to przyczyna typu sprawczego, ale typu celowego. W ten sposób cały świat przeniknięty jest wpływem Boga, który poruszył go i jest przedmiotem pragnienia i przyciągania świata do siebie. W tym ujęciu świat zawsze był kosmosem, a nigdy chaosem, gdyż jest bez początku, jak sama Pierwsza Zasada, zwana Bogiem. Bóg więc nie stworzył świata i człowieka, ale jest przedmiotem jego miłości, choć sam nie kocha, a jeżeli już to kocha tylko samego siebie. Bóg nie zniża się do ludzi.

Takie wnioski zostały wyprowadzone przez Arystotelesa na drogach myśli skonfrontowanej z innymi teoriami filozoficznymi i obserwacją otaczającej

teologów jako miara ruchu, jako dająca się wyizolować cecha stworzonego kosmosu. Czas według tej tradycji nie jest w najmniejszym stopniu powiązany z substancjalnością i stanowi jedynie jedną z przypadłości”. Por. T. Wojciechowski, *Scholastyczne i niescholastyczne dyskusje nad naturą czasu*, „Analecta Cracoviensia” 3 (1971), s. 83-115.

¹¹ Aristote, *Physique. Tome I (I-IV)*, texte établi et traduit par Henri Carteron, Paris, Les Belles Lettres, 1926, 219b 1-2. Tamże, 219b 2-3: Οὐκ ἄρα κίνησις ὁ χρόνος ἀλλ’ ἢ ἀριθμὸν ἔχει ἢ κίνησις. Arystoteles, *Dziela wszystkie*, tłum., wstęp, komentarz K. Leśniak, A. Paciork, L. Regner, P. Siwek, t. 2, Warszawa: PWN, 1990, *Fizyka*, s. 107. G. Reale, *Myśl starożytna*, s. 255.

¹² G. Reale, *Les racines culturelles et spirituelles de l’Europe*, Mame 2004, s. 135.

rzeczywistości. Wracając do pojęcia czasu i związanego z nim ruchu, zauważyć można, że istnienie substancji zmysłowych, które są zniszczalnymi, nie przeczy niezniszczalnemu bytowaniu ruchu i czasu. W tych substancjach bowiem trwa ruch i czas w ich procesie dążenia ku zniszczeniu. Przechodzą one bowiem z jednego stanu do drugiego, z jednego bytu w inny. Wydedukowany Pierwszy Poruszyciel i zaobserwowany ruch są ze sobą powiązane. Teoria substancji i przypadłości potwierdza ten stan. Ruch i czas są czymś pierwotnym, jak i Pierwszy Poruszyciel.

Jaka jest więc droga do przebycia między człowiekiem a Bogiem i jaką rolę pełni na niej czas? Czas Arystotelesa nie wydaje się być przeszkodą na drodze do Boga, gdyż jest wieczny, stały, niezmienny; skoro czas jest wieczny, posiada pewien boski sposób bytowania. Jednak Bóg jest poza czasem; uruchomił czas, lecz nigdy w nim nie był. Istnieje zatem przepaść między Bogiem a czasem, jak między światem zmysłowym niezniszczalnym i ponadzmysłowym, czyli czysto boskim. Człowiek jako substancja, której formą jest dusza duchowa, żyjąca w ciele, jest predysponowany, aby łączyć się ze światem boskim. Jego intelekt pochodzi z zewnątrz i posiada cechy boskie¹³. Wchodzi zatem w czas jakby naturalnie uposażony, aby w nim się poruszać. Arystoteles zaznacza, że niemożliwością jest poznanie czasu bez relacji do duszy ludzkiej. Ona bowiem postrzega czasowe „przed” i „po”¹⁴. Ona potrafi liczyć czas liczbami, które są pojęciami formalnymi. Bóg nie pomoże człowiekowi dojść do Siebie, a czy może uczynić to czas? Wydaje się, że nie, skoro czas jest przypadłością bytu ludzkiego, przypadłością trwałą, lecz zawsze przypadłością, choć człowiek potrafi go spostrzec i liczyć. To intelekt ludzki i funkcja poznawania jest drogą w czasie prowadzącą do Boga. Czy odkrycie czasu i zrozumienie jego idei pozwala dojść do substancji czysto boskiej? Czas realny jest fundamentalną rzeczywistością istnienia człowieka i przedmiotem jego poznania. Jak wiele innych elementów istniejącej całej rzeczywistości, jest on porcją do poznania, które przybliży do pełni bożej. Jednak, jak zasygnalizowano powyżej, droga do Boga jest jednostronna, człowiek zdąży ku Bogu przede wszystkim przez poznanie, Bóg jako że jest bytem doskonałym, myślą myślącą siebie¹⁵ i miłością mającą upodobanie w sobie, nie wychodzi ku temu, co niedoskonałe i dążące do doskonałości. Człowiek jest w centrum procesu wspinania się ku wyżynom niebieskim. Ma on pewną autonomię i może się temu poświęcić wybierając tę najlepszą część aktywności człowieczej. Jednak Arystoteles w swojej myśli nie daje wszystkich odpowiedzi na pytania dotyczące człowieka złożonego z duszy i śmiertelnego ciała, człowieka mającego osiągnąć najwyż-

¹³ *O duszy*, I, 4. Zob. G. Reale, *Myśl starożytna*, s. 262.

¹⁴ *Fizyka*, IV, 11: „nie jest możliwe, aby istniał czas, gdyby nie istniała dusza”. G. Reale, *Myśl starożytna*, s. 255.

¹⁵ *Metafizyka*, XII, 7-9. Zob. Tamże, s. 248.

sze szczęście poprzez poznanie. Nie daje sposobu przekroczenia pewnego dualizmu między tym, co ziemskie i niebieskie, cielesne i duchowe, zmysłowe i ponadzmysłowe, czasowe i ponadczasowe. A jest to ważne zagadnienie dla określenia drogi między człowiekiem a Bogiem.

Choć przekroczono już koncepcję świata Arystotelesa, obalając jego teorię o świecie podksiężycowym i ponadksiężycowym, substancja i czas nie straciły swej aktualności. Wypracowanie pojęć substancji i czasu jako jej trwałej przypadłości lub kategorii bytowej stanowi osiągnięcie realistycznego poznania rzeczywistości. W tym procesie poznawczym punktem wyjścia było stwierdzenie istnienia konkretnej treści, czyli istoty danego bytu. Dokonane to zostało w sądach egzystencjalnych. To uchwycenie istnienia i istoty bytu, które to złożenie odnosi się do wszystkich bytów, czyli rzeczy, jest fundamentalne w myśleniu o całej rzeczywistości. Substancja i czas mają w sobie te dwa elementy bytu. A zatem substancja z jej przypadłością bytową jaką jest czas jest czymś realnym, o czym prawdę stwierdza się w sądzie egzystencjalnym. Wśród bytów jest człowiek. Jest on substancją bytową. W operacji poznania stwierdzam jego istnienie. Substancja człowieka ma w sobie przypadłość czasu, to znaczy, że czas jest mu przyporządkowany. Człowiek na ziemi żyje w czasie.

Udoskonalenie rozumienia takich pojęć jak substancja i czas przyniósł św. Tomasz z Akwinu¹⁶. Związane były one, jak widzieliśmy u Arystotelesa, z koncepcją świata, a szczególnie z jego wiecznością. Rzeczywiście starożytni filozofowie nie zajmowali się problemem zaistnienia świata. Wszyscy byli przekonani, że świat istnieje od zawsze. Problem stanowiło wyjaśnienie ruchu w świecie. Stąd zrozumiałą się stała teoria Pierwszego Poruszyciela. Zainspirowani myślą religijną Ojcowie Kościoła, jak Justyn Męczennik, Orygenes, Augustyn i inni, podjęli ten problem. Tomasz opracował go najbardziej gruntownie od strony filozofii. Dlatego koniecznym wydaje się, uzupełnić rozważania filozoficzne odwołując się do św. Tomasz z Akwinu, który znany jest ze swego oparcia się na filozofii Arystotelesa. W szczególności, jak Stagyrta, tak też Tomasz pozostał przywiązany do pierwszeństwa ontologicznego substancji indywidualnej¹⁷. Jednak uważał on, że nie można wyjaśnić ostatecznie substancji przyjmując jej aktywność naturalną i ruch. Konieczne jest rozważenie faktu zaistnienia całej substancji¹⁸. Jej zaistnienie może wyjaśnić ostatecznie jej by-

¹⁶ A. Fuente, *Caracter cosmológico de la noción de tiempo en Santo Tomas, Estudios Filosóficos* 3 (1954) 171-210; Tenże, *De natura temporis apud sanctum Thomam*, Santander, 1955. Cyt. za P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...* Zob. Jan Paweł II, *La foi et la raison. Lettre encyclique Fides et ratio*, nr 43-44, s. 59-61: *La constante nouveauté de la pensée de saint Thomas d'Aquin*.

¹⁷ L.-B. Geiger, *Penser avec Thomas d'Aquin*, Fribourg: Cerf, 2000, s. 48: „Comme le Stagirite, le Docteur Angélique s'est attaché à la primauté ontologique de la substance individuelle, foyer d'existence autonome (*ens per se*) et d'activité”.

¹⁸ Zob. J.A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu. Życie, myśl i dzieło*, tłum. Cz. Wesolowski, Poznań: W drodze, 1985, s. 256.

towość. Żaden byt z obserwowalnych nie może wytworzyć innego bytu, którego istnienie byłoby odrębne i różne od działającego bytu. Obracając się wśród bytów nietrwałych, niszczalnych, ginących, będących w ruchu, stwierdzić można, że ich istnienie jest przygodne. Dla uniknięcia absurdu owo istnienie domaga się istnienia absolutnego, czyli bytu, który byłby istnieniem w sobie jak i źródłem istnienia dla innych bytów. Tomasz określa ten byt Bogiem¹⁹. To „Pierwsze Istnienie” może uczynić coś z nicości²⁰, i to uczynienie czegoś z niczego zostało nazwane stworzeniem²¹. Według Tomasza, racje rozumowe i głoszona wiara przemawiają za tym, że „wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Boga”²². Jednak nie można poznać początku istnienia świata. Kategorie czasowe „przedtem” i „potem” zawodzą w tym dowodzeniu. Arystoteles i jego uczniowie prowadzili refleksje biorąc zawsze za podstawę istnienie materii, czyli czegoś, z czego można coś zrobić. To zrobienie było udzieleniem formy danej materii. Bóg jednak nie tak działa. *Ens Supremum* – Bóg nie potrzebuje preegzystującej materii, czasu, refleksji, aby zdecydować o uczynieniu czegośkolwiek, jak potrzebuje tego rzemieślnik. Bóg jest mocniejszy niż rzemieślnik. Stwarza „w mgnieniu oka” substancję świata, jednocześnie materię i formę²³. Akt dania bytu, czyli jego stworzenia jest wieczny jak Bóg. Nic nie jest czasowe u Boga. Wobec tego nie można orzekać o tym, co jest ponadczasowe i wieczne? Można to czynić poprzez analogię lub poprzez objawienie. Mając skutek można wnioskować o przyczynie sprawczej, ale rozum pozostaje bezsilny wobec aktu stwórczego. Dlatego sam akt stwórczy jest tajemnicą wiary jak też i to, że świat zaistniał w czasie²⁴.

Odejdźcie od aksjomatu Arystoteles mówiącego, że „z niczego nic nie może powstać” stosownie do zaobserwowanych zmian zachodzących w naturze, stwarza możliwość zobaczenia (theorein) Boga, który w swym działaniu nadnaturalnym stwarza coś z nicości. Stwarzanie i zmiany, czyli ruch nie są tą samą rzeczywistością. Wszelka bowiem zmiana zakłada podmiot działania, czyli

¹⁹ E. Bréhier, *Histoire de la Philosophie*, PUF 2004, s. 603. Każda z pięciu dróg do poznania istnienia Boga kończy się stwierdzeniem, że ten byt jedyny konieczny nazywamy Bogiem.

²⁰ Można było mówić o tym w czasach Tomasza, gdyż już przed nim w cywilizacji muzułmańskiej w Bagdadzie (VII-X w.) została wynaleziona cyfra zero, czyli nic. Stąd pojawia się temat stworzenia z niczego (*creatio ex nihilo*). Arystoteles nie zna tego zagadnienia, Stary Testament o tym wprost nie donosi.

²¹ Tomasz, *De potentia*, q. 1, a. 1. Zob. *Summa Theologiae*, I, q. 45, aa. 1-2.

²² *De potentia*, q. 3, a. 5. Zob. J.A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu*, s. 260.

²³ Arystoteles choć był realistą pozostawał pod wpływem platonizmu. Kładł nacisk na formę w bycie, która go organizuje i porusza. Tomasz kładzie akcent na istnienie, jako że ono jest istotą bytu. W tym ujęciu pojawia się pytanie o rację zaistnienia (a nie tylko stwierdzenie przemian). Pojawia się też pojęcie przyczyny celowej.

²⁴ *De potentia*, q. 3, a. 17; *Summa Theologiae*, I, q. 46, a. 2. Zob. J.A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu*, s. 269. Por. Tomasz z Akwinu, *De aeternitate mundi*.

substancję. Wyjątek stanowi substancja czysta. Dopiero w tej rzeczywistości substancji stworzonej można mówić o ruchu, a w związku z nim o czasie, który jest korelatem ruchu. Akt stwórczy jest u podstaw wszelkiego istnienia, a wszelkie stworzenie, każdy byt, powiązany jest z Bogiem, jak ze źródłem swego istnienia. Tak więc i czas jest uzależniony od Boga²⁵. Co więcej, jest stale stwarzany przez Boga, to znaczy podtrzymywany w istnieniu. Dla Boga bowiem jest tym samym stworzyć świat i zachować go w istnieniu.

Pojęcia substancji i czasu wypracowane przez Arystotelesa zostały wykorzystane do zrozumienia rzeczywistości przez Tomasza. Istnieją zatem różne byty, które można nazwać substancjami. Wśród nich jest substancja boska nie stworzona, czyli Bóg, i różnorodne byty stworzone. Szczególną substancją stworzoną jest człowiek. Jego istotą jest posiadane przez niego słowo niosące sens, które Arystoteles wyraził terminem *logos*²⁶. Jedną z najbardziej tradycyjnych definicji człowieka akcentuje tę jego rozumną właściwość: *homo est animal rationale*²⁷. Ciało i dusza człowieka stanowią, według Arystotelesa, substancję złożoną, ale zupełną, a ciało ma się do ciała jak materia do formy. Tomasz podobnie dowodzi, że dusza duchowa jest zjednoczona ze swym ciałem jak z jego formą²⁸. Na gruncie teologii doktor anielski twierdzi, że formą dla ciała jest nieśmiertelna dusza stworzona przez Boga. W sposób oryginalny byt ludzki nie jest określony jako ciało żyjące lub zwierzę rozumne, ale jako substancja duchowa zjednoczona z ciałem²⁹. Rozum będąc intelektem substancjalnie, stanowi element istotowy bytu ludzkiego³⁰.

Odnosząc się do objawienia Bożego, mówiącego o człowieku jako bycie stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, Tomasz definiuje najbardziej kompletnie byt ludzki. Dochodzi do tego określając obraz jako finał tworzenia człowieka i akcentując przyczynę celową jego tworzenia. Byt ludzki zatem został stworzony, chciany i pojęty przez swego Stwórcę, nie po to, aby był substancją myślącą lub rozumnym zwierzęciem, ale aby być na podobieństwo Bo-

²⁵ Tomasz w *De potentia* (q. 1, a. 5) omawiając zależność istnienia bytów od stwórcy ukazuje zarys historii metafizyki, gdzie w oparciu o złożenie bytowe substancja i przypadłość przedstawia poszukiwania głębszych przyczyn istnienia bytów. Zob. S. Adamczyk, *Łączność stworzenia od Stwórcy w nauce św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne” 14 (1966), s. 17-31.

²⁶ Fr. Châtelet, *Une histoire de la raison. Entretiens avec Émile Noël*, Seuil 1992, s. 61.

²⁷ Jest to sentencja Seneki Młodszego (3-65 r. po Chr.), ale tkwi ona swymi korzeniami w tradycji filozoficznej Arystotelesa.

²⁸ *Summa contra Gentiles*, IV, 26.

²⁹ *De ente*, 4. Zob. L.-B. Geiger, *Penser avec Thomas d'Aquin*, s. 112.

³⁰ Unikając zdeformowania myśli Tomasza i popełnienia anachronizmu, trzeba podkreślić, że racjonalizm współczesny zrywa z tą koncepcją Tomasza określając rozum jako autonomiczną władzę leżącą między intelektem a władzą zmysłów. Zob. L.-B. Geiger, *Penser avec Thomas d'Aquin*, s. 113.

ga³¹. To zaś suponuje, że zdolny jest naturalnie poznawać i kochać Boga. Jego życie i aktywność ma uaktualnić w najwyższym stopniu ten obraz wyciśnięty w akcie stworzenia³². Obraz Boży jaki nosi człowiek w sobie pomaga zatem zrozumieć kim jest człowiek i po co żyje.

Człowiekowi przysługuje tytuł osoby (ludzkiej). Rzymski filozof Boecjusz (480-524) w traktacie *O osobie Chrystusa i jej dwóch naturach* zdefiniował osobę jako *substancję indywidualną rozumnej natury*³³. Określenie to przybliży człowieka jako byt odrębny od świata rzeczy i przyrody, ale przede wszystkim ukazuje jego związek ze światem Bożym. Definicja ta bowiem powstała na bazie kontrowersji teologicznych dotyczących Boga, o którym mówi Objawienie chrześcijańskie³⁴. Przytoczona klasyczna definicja osoby uświadamia trwałość tradycji filozoficznej Arystotelesa, m.in. przez oparcie się na pojęciu substancji. Tomasz z Akwinu znał ją bardzo dobrze, gdyż korzystał ze wspomnianego dzieła Boecjusza, gdy pisał o Chrystusie jako osobie³⁵. Późniejsi personaliści powiedzą, że osoba realizuje się w relacyjności względem innych osób i Boga oraz wobec całej rzeczywistości³⁶. Relacyjność bytu jest, według Stagiryty, także kategorią, którą charakteryzuje się byt.

³¹ *Summa Theologiae*, I, q. 93.

³² Tamże. Ten obraz Boga może być widziany na trzy sposoby: w zdolności naturalnej poznawania i kochania Boga, w realizacji niedoskonałej lub doskonałej poznania i miłości Boga. Pierwszy sposób znajduje się we wszystkich ludziach, drugi w sprawiedliwych, trzeci w świętych. W *De potentia* (q. 9, a. 9) Tomasz wyróżnia trzy podobieństwa Trójcy Świętej w stworzeniach: podobieństwo śladów lub przedstawienie przyczyny przez jej skutek; podobieństwo obrazu naturalnego zarezerwowane stworzeniu rozumnemu zdolnemu kochać i poznawać jak Bóg kocha i poznaje, podobieństwo jedności, do której dochodzą święci.

³³ Beotius, *Liber de persona et duabus naturis*, PL 64, 1343, Caput II: *Persona quid sit*: "quoniam praeter naturam non potest esse persona, quoniam quae naturae dicuntur, aliae substantiae sunt, aliae accidentes, et videmus personam in accidentibus non posse constitui; quis enim dicat ullam albedinis, vel nigredinis, vel magnitudinis esse personam? (...) nulla est enim persona equi vel bovis, caeterorumque animalium, quae muta ac sine ratione vitam solis sensibus degunt. At hominis dicimus esse personam, dicimus Dei, dicimus angeli. Rursus substantiarum aliae sunt universales, aliae particulares". Caput III: *Differentia naturae et personae*: "Quocirca si persona in solis substantiis est, atque in his rationalibus, substantiaque omnis natura est, nec in universalibus, sed in individuis constat, reperta personae est igitur definitio: Persona est naturae rationalis individua substantia".

³⁴ R. Remond (dir.), *Les grandes inventions du Christianisme*, Paris 1999, s. 47-68.

³⁵ J.A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu*, s. 180. 217. 383-384. Traktat *De unione Verbi incarnati* może być uważane za przygotowanie do *tertia pars Summy Teologicznej*, gdzie znajdujemy wywód o osobie Chrystusa i jego dwóch naturach. Tomaszowi zawdzięczamy komentarz dzieła Boecjusza *De Trinitate (Expositio super librum Boethii De Trinitate)*.

³⁶ W szczególności wymiar relacyjny osoby podkreślał Emanuel Mounier (+1950), który widział jej zdolność do życia wspólnotowego, bez którego nie jest możliwy rozwój jej tożsamości. E. Mounier, *Le personnalisme*, Paris: PUF, 1949, s. 42: „Aussi le personnalisme range-t-il parmi ses idées-clefs l'affirmation de l'unité de l'humanité dans l'espace et dans le temps, pressentie par quelques école de l'Antiquité, affirmée dans la tradition judéo-chrétienne. Il n'y a pour le chrétien

Przejście od Arystotelesa do Tomasza z Akwinu ukazało nam trwałość i pewną zmienność myśli dotyczących substancji i przypadłości, spośród których jedną jest czas. Wraz z nową interpretacją Arystotelesa pojęcia te nabrały nowego znaczenia i pomogły w tworzeniu teologii chrześcijańskiej. Rzeczywistość składa się w różnorodnych substancji, wśród których wyróżniliśmy Boga i człowieka. I jak pierwszą charakteryzuje istnienie absolutne niezdeteminowane przez czas, tak druga podlega czasowi. W wielorakie relacje bytu ludzkiego wpisany jest czas, lub czas jest właściwością relacji międzyosobowych i ludzkich. Arystoteles dochodził pochodzenia czasu. Wnioskował o nim z ruchu istniejącego w kosmosie. Dla niego czas był ilością ruchu, odliczaniem poszczególnych momentów „teraz” ze względu na „wcześniej” i „później”. Czas był zatem liczbą, którą człowiek może uchwycić i nią się posługiwać.

Dzisiaj, gdy myślimy o czasie nikt nie rozważa fizycznego lub metafizycznego pochodzenia czasu i jego definicji, ale staje wobec czasu wyznaczonego przez kalendarze i zegary. Zarysowanie czasu w ujęciu filozoficznym z aspektami teologicznymi pozwala nam wejść w jego głębię. Nie można go traktować oddzielnie od istniejących substancji, i w separacji od substancji boskiej. Celem tego etapu refleksji było uchwycenie racji ostatecznych i ontologicznych czasu, aby pochylić się nad czasem i jego rolą w codziennym życiu. Najważniejsze zaś zagadnienie dotyczy czasu jako kategorii łączącej byt ludzki z bytem boskim oraz możliwości takiej łączności.

Czas człowieka w religii i w Kościele

Pojmowanie filozoficzne czasu za Arystotelesem i Tomaszem z Akwinu nie powinno zbyt odprowadzać nas w ekskluzywne widzenie czasu jakoby on należał tylko do tego aspektu wiedzy. Istnieje wszak sfera religijna tak dla Arystotelesa, jak dla Tomasza, w której czas jest obecny i ma swoją rolę do odegrania w relacji między człowiekiem a odpowiadającym człowiekowi Bogiem. Mimo że filozofia chce być poznaniem autonomicznym odwołującym się do rozumu ludzkiego i istniejącej rzeczywistości, zawsze towarzyszy jej jakaś wiara religijna. U Arystotelesa były to tradycyjne politeistyczne religie greckie, dla Tomasza chrześcijaństwo. Historycznie stwierdza się, że wiara podprowadza do rozumu i jego używania w rozwiązywaniu różnych problemów, przed jakimi staje człowiek. Tym najbardziej oczywistym problemem była kwestia istnienia świata. W tym temacie Arystoteles nie wyszedł poza tradycyjne poglądy religij-

ni citoyens ni barbares, ni maîtres ni esclaves, ni Juifs ni gentils, ni Blancs ni Noirs, ni Jaunes, mais des hommes tous créés à l'image de Dieu et tous appelés au salut par le Christ. L'idée d'un genre humain ayant une histoire et un destin collectif dont aucune destinée individuelle ne peut être séparée, est une idée maîtresse des Pères de l'Église". Karol Wojtyła postawił w centrum swoich refleksji człowieka jako osobę – rzeczywistość stającą się poprzez czyny. Zob. J. Galarowicz: *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Daimonion 1994, s. 46.

ne, które naznaczone mitologią prowokowały go do podjęcia się znalezienia rozwiązań rozumowych. Ogólnie wierzono, że świat istniał odwiecznie. W oparciu o to przeświadczenie funkcjonował kult religijny. Zmieniały się pory roku, ruchy ciał niebieskich były jednostajne, ziemia i jej rośliny rodziły owoce w określonym czasie. Wszystko miało swój czas. Zauważono cykliczność egzystencji i w niej zamknięto cel ludzkiego życia. Ze zjawiskami astronomicznymi i cyklami natury rodzącej owoce oraz rozwijającej się kultury był związany kult bogów. Wypracowano mity, które bazowały na czasie kosmicznym i jednocześnie opowiadały o początkach świata, jego narodzinach. Czas mitu nie był chronologiczny, lecz cykliczny. W micie udawano się w podróż w poszukiwaniu straconego czasu. Pozwalał on na zgrupowanie różnych często sprzecznych ze sobą doświadczeń życiowych³⁷. Być może to przeświadczenie religijne o istniejącym jakby odwiecznie świecie zaważyło na podejściu Arystotelesa do świata. Wystarczyło bowiem wyjaśnić tylko ruch w świecie, jako podstawowy problem jaki świat stawiał, a który to problem zawierał się w pytaniu o zasadę świata.

Tomasz z Akwinu stawał wobec innego *status questionis*. Wiara chrześcijańska uczyła, że Bóg stworzył świat. Podjęcie tego zagadnienie od strony filozoficznej jest wyzwaniem dla rozumu. Stworzenie świata jest nowym problemem filozofii, dzięki myśli religijnej rozwijanej za pomocą różnych argumentów w teologii.

Czas w nurcie tradycji judeochrześcijańskiej nie jest cykularny, lecz linearny. Biegnie od punktu stworzenia do końca wszystkich rzeczy, czyli do skończenia świata³⁸. Jest obecny w tym globalnym ujęciu czasu także czas oparty na obserwacji ruchu ciał niebieskich i ich konsekwencji oraz na procesie uprawy roli i plonowania różnych roślin w ramach kultury agrarnej. W tym nakładaniu się znaczących dla czasu trwania i zmian tworzy się kult religii Abrahama, która jest korzeniem dla religii żydowskiej i chrześcijańskiej. Ten nurt religijny ma u podstaw interwencję Boga w czas, którego teofanie zaczynają dominować w kalendarzu religijnym ludu Bożego. Wymownym przykładem jest kalendarz liturgiczny i wykaz rytuałów świąt i dni świętych, o których mówi Księga Kapłańska (23,1-44). Wejście Boga w czas zmieniło istotowo pojmowanie czasu i jego przeżywanie. Odtąd liczba wyrażająca czas jest warun-

³⁷ Zob. J.-P. Vernant, *Mythe et société en Grèce ancienne*, Maspero 1974, s. 223. B. Malinowski, *Le Mythe de l'éternel retour*, Paris 1949. J. Leduc, V. Marcos-Alvarez, J. Le Pellec, *Construire l'histoire*, Midi-Pyrénées 1998, s. 63.

³⁸ Zob. M. Eliade, *Le Sacré et le Profane*, Gallimard 1965, s. 92 : "L'idée du Temps cyclique est dépassée. Jahvé ne se manifeste plus dans le Temps cosmique (comme les dieux des autres religions) mais dans un Temps historique, qui est irréversible. Chaque nouvelle manifestation de Jahvé dans l'Histoire n'est plus réductible à une manifestation antérieure (...). L'événement historique gagne ici une nouvelle dimension: il devient une théophanie".

kiem i okolicznością spotkania z Bogiem, który prowadzi swój lud. Liczba ta jest podstawą do tworzenia kalendarza, który będzie zorganizowaniem czasu świętego w ramach czasu kosmicznego i agrarnego liczonego dotychczas. Przykładem jest pierwszy miesiąc roku i wiosny, nisan, w Starym Przymierzu, który zbiega się z wielkim świętem Paschy zaczynającym się 14 nisan i wspominającym wyjście Izraelitów z Egiptu³⁹. W ten sposób rodzi się czas, który bierze pod uwagę ważne wydarzenia z przeszłości. Jest to zatem czas historyczny, który nie zrywa z terażniejszością, czyli z czasem terażniejszym. To połączenie wyraża się w liturgii. Lud wspomina dzieła Boga i przeżywa bliskość Boga, który trwa wiernie w przymierzu zawartym ze swoim ludem. Liturgia jest tu nie tylko wspomnieniem, ale i uobecnieniem dobrodziejstw uczynionych przez Boga ludowi.

Gdy wyłonił się Kościół wraz z przyjściem Mesjasza Jezusa nastąpiła pełnia czasu, a wraz z nim potrzeba przeorganizowania religijnego przeżywania czasu. Jezus Chrystus bowiem jest Tym, ku któremu zmierzał czas i którego przyjście w czasie było zapowiadane. Paweł apostoł napisał wprost: „Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał syna swego, zrodzonego z niewiasty (...)” (Ga 4, 4). Czas ma swoją pełnię dzięki swemu Stwórcy i Panu, który dotyka czasu i przyjmuje go dla swojego bytu. Jest to wydaje się najgłębsza racja tej pełni obok innych ludzkich takich jak Imperium Rzymskie i jego cywilizacja, a w niej kalendarz juliański. Syn Boży wcielony, Jezus Chrystus, jednoczy w sobie czas. Mówi o sobie: „Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków” (Ap 1,17c-18a), „Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec” (Ap 21,6b). Alfa oznacza początek, czyli stworzenie świata, Omega – koniec, czyli skończenie świata – powtórne przyjście Chrystusa. Od Niego więc świat pochodzi i do Niego zmierza⁴⁰. Prawda, że wszystko jest w Nim, znaczy dla prześladowanych chrześcijan, o których wspomina autor Apokalipsy, że do Niego należy pierwsze i ostatnie słowo. On jest Panem wszystkich rzeczy. Tytuł Alfa i Omega przypisywany Bogu i Jezusowi Chrystusowi należy ujmować w perspektywie historio-zbawczej. Wydarzenia związane z Jezusem Chrystusem waloryzują czas w sposób niespotykany dotychczas. Bóg się wcielił, a zatem przyjął na siebie czas. Czas jest częścią Jego istoty. Wydarzenie wcielenia i narodzenia Syna Bożego zostanie ujęte liturgicznie i chronologicznie w historii Kościoła.

Słowa i czyny Jezusa Chrystusa dokonane w czasie wyrastają z niego w rzeczywistości Nowego Przymierza zawartego między Bogiem a człowiekiem w Chrystusie. Wydarzeniem pierwszoplanowym jest męka, śmierć i zmar-

³⁹ M. Czubak, *Ecclesia Paschalis. Per un'ecclesiologia pasquale alla luce del Vaticano II*, rozprawa doktorska, Wydział Teologiczny UMK, Toruń 2011, s. 25.

⁴⁰ M. Cynka, F. Kłoniecki, *A i Ω*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. I, Lublin 1989, kol. 1-2.

twychwstanie Jezusa Chrystusa. To wydarzenie staje się nowym początkiem czasu religijnego dla tych, którzy są uczniami Pana. W tym przypadku liczą się dni, które wskazują na ważność czasu w tym, co się dokonało i w tym, co się dzieje dalej. Tym niezapomnianym dniem jest pierwszy dzień po Szabacie, zwany ósmym dniem (J 20, 27) lub pierwszym dniem tygodnia (Mt 28, 1). Ukazywanie się Zmartwychwstałego jest podstawą świętowania tego dnia, nazywanego także dniem Pańskim. Zastępuje on po świętym dniu Sabatu, wypełniając go i zastępując⁴¹. Tak bierze początek cykl tygodniowy i roczny życia chrześcijan.

Czas religijny chrześcijan ma swój fundament w Passze Pana Jezusa. Rozwija się w Kościele stając się czasem Kościoła wyrażającym się w roku liturgicznym⁴², który bazuje na wydarzeniach zbawczych interwencji Boga w Chrystusie⁴³. To znaczy, że wejście Boga w życie ludzi i w ich czas ma swój dalszy ciąg poprzez powołanych i wprowadzonych w komunię z Bogiem w Kościele. *Illud tempus* kiedy Jezus chodził po ziemi jest czasem centralnym dla Kościoła, i staje się czasem otwartym dla wierzących poprzez liturgię. W liturgii bowiem wierzący ma udział w *illo tempore*, w którym Jezus żył, umierał i zmartwychwstał. Dzieje się to na zasadzie oddanej przez termin *anamnesis* (przypomnienie), który oznacza akt uobecniający wydarzenia z przeszłości⁴⁴. W liturgii realizuje się historia zbawienia⁴⁵. Kościół celebrował w liturgii wydarzenia zbawcze kontynuując historię zbawienia.

Rok kościelny miał swój progresywny rozwój w historii. W pierwszym rządzie czas był znaczonej przez niedziele i doroczny dzień Paschy Pana, w których to dniach świętowano Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Z bie-

⁴¹ Orygenes, *Komentarz do Psalmu 91*, PG 23, 1169: „Słowo przeniosło święto szabatu na dzień, w którym powstało światło i dało nam jakby obraz prawdziwego odpoczynku, na dzień zbawienia, niedzielę, pierwszy dzień światłości, w którym Zbawiciel świata, po dokonaniu wszystkich swych dzieł pośród ludzi, zwyciężywszy śmierć, przekroczył bramy nieba przezwyciężając stworzenie sześciu dni i otrzymując błogosławiony szabat i błogi odpoczynek”. Cyt. za A. Bergamini, *Chrystus Świętem Kościoła. Rok liturgiczny. Historia, celebrowanie, teologia, duchowość, duszpaństwo*, tłum. K. Kubis, Kraków 2004, s. 83.

⁴² Zob. B. Nadolski, *Liturgika t. II. Liturgia i czas*, Poznań 1991. B. Mokrzycki, *Święta Liturgia Kościoła*, Warszawa 1986.

⁴³ A. Bergamini, *Chrystus Świętem Kościoła*, s. 37: „(...) czas Kościoła stanowi zasadniczą jedność z czasem Chrystusa: *Z boku Chrystusa umierającego na krzyżu zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła* (KL 5). Oznacza to, iż w momencie, w którym Chrystus doprowadza w swoim misterium paschalnym do spełnienia dzieło zbawienia, w tym właśnie momencie rodzi się Kościół, nowa Ewa z nowego Adama”. Zob. Z. Danielewicz, *Aporie (trudność w zrozumieniu) teologii czasu*, w: P. Kantyka (red.), *Instaurare omnia in Christo. O zbawieniu, teologii, dialogu i nadziei*, Lublin 2006. Cz. S. Bartnik, *Chrystus jako sens historii*, Wrocław 1987.

⁴⁴ J. Ratzinger, *Sakrament i misterium. Teologia liturgii*, tłum. A. Głos, Kraków: AA, 2011, s. 77-79.

⁴⁵ A. Bergamini, *Chrystus Świętem Kościoła*, s. 32. S. Marsli, *Il tempo liturgico attuazione della storia della salvezza*, RL 2/1970, s. 210.

giem wieków wylaniały się inne dni święte, które pozostawały w jakiejś relacji do historycznego misterium Paschy Pana⁴⁶. Takim dniem świętym jest dzień Narodzenia Pańskiego. Jest on ważny tym bardziej o tyle, o ile stał się punktem centralnym liczenia czasu ludzkości. Obliczeń chronologicznych w poszukiwaniu tego dnia świętowanego już w Kościele w III wieku dokonał w 525 roku w Rzymie mnich Dionizy Mały. Przez ustalenie daty narodzenia Jezusa Chrystusa „uchrystusowił” kalendarz, który przyjął się prawie powszechnie w Europie i z czasem w świecie. Czas przeto jest uporządkowany od narodzin Chrystusa i dzieli się na lata przed Jego narodzeniem i lata po Jego narodzeniu. Wydarzenie narodzenia Chrystusa wystąpiło więc z kadru liturgicznego, obejmując swym nadającym charakter religijny wpływem każdy bieżący rok.

Dążenie czasu do wydarzenia narodzenia Chrystusa jest ukazane szczególnie wymownie w *Martyrologium Romanum*⁴⁷. Dziejowe oczekiwanie na Zbawiciela świata znaczą nie tylko wydarzenia związane z wiarą, ale także wydarzenia światowe, takie jak olimpiada grecka, założenia miasta Rzymu oraz panowanie Cezara Augusta. Na ważność tego święta i dnia wskazuje fakt wybudowania w 326 roku nad Grotą Narodzenia Jezusa w Betlejem przez Helenę, matkę cesarza Konstantyna Wielkiego, bazyliki Narodzenia. Obchody liturgiczne Bożego narodzenia zyskują charakter coraz bardziej powszechny. Przywołany fakt ukazuje w procesie kształtowania się roku kościelnego na zjawisko „historyzacji”. W obchodzeniu misterium Chrystusa zwracano uwagę na dni i na miejsca, w których rozgrywały się wydarzenia zbawcze. Stąd wielką rolę w tworzeniu czasu kościelnego miał Kościół w Ziemi Świętej. Inne Kościoły na różnych ziemiach Wschodu i Zachodu rozwijają tajemnice Chrystusa, które znaczą czas religijny i są celebrowane w liturgii. Bardzo wcześnie dni męczeństwa chrześcijan są dniami liturgicznymi. Rozwija się cześć Najświętszej Maryi z uwzględnieniem dni świątecznych.

Początek roku kościelnego miał swoją ewolucję. Zaczynano go na Wielkanoc, lub w Boże Narodzenie, lub w Zwiastowanie Pańskie. Od X/XI wieku,

⁴⁶ P. Visentin, *Cristo nel tempo. Storia dell'anno liturgico*, w: *Cristo ieri, oggi e sempre. L'anno liturgico e la sua spiritualità*, Cal, Eumenica Editrice, Bari 1979, s. 54: "(...) jedyną syntezą możliwą i biorącą pod uwagę fakty ukazane przez obiektywną historię jest synteza wychodząca od wydarzenia Paschy, a przynajmniej sprowadzająca wszystko do tego jedynego centrum, jak miało to miejsce na przykład, dzięki głębokiemu instynktowi chrześcijańskiemu, w odniesieniu do cyklu świąt Bożego Narodzenia i pewnie nie trzeba dużo się trudzić, by zrobić to samo dla świąt świętych". Cyt. za A. Bergamini, *Chrystus Świętem Kościoła*, s. 60.

⁴⁷ Por. B. Mokrzycki, *Oto jestem. Eucharystyczna mistagogia w roku liturgicznym*, Kraków: WAM, 2004, s. 42: „(...) w tym (...) tekście (...) winniśmy odczytać (orędzie zbawienia): Chrystus stał się Człowiekiem, a wchodząc w ludzką historię, nadał jej głęboki sens! Wszystkie wydarzenia, poczynając od stworzenia świata, zmierzały do tego właśnie punktu (...)”.

choć nie wszędzie w Europie, zaczynał się on adwentem⁴⁸. Obecnie u początku roku kościelnego⁴⁹ stoi czas adwentu. Po nim nastaje uroczystość Narodzenia Pańskiego i okres Bożego Narodzenia. Wszystko zmierza ku świętemu Triduum męki i zmartwychwstania Pańskiego, które przedłuża się ku niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Ten okres paschalny poprzedzony jest czasem Wielkiego Postu trwającym od środy popielcowej do rozpoczęcia Mszy Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek. Między okresami Bożego Narodzenia i Wielkiego Postu, a także między okresem paschalnym a adwentem, biegnie czas zwykły.

Sobór Watykański II przypomina:

„Święta Matka Kościół uważa za swój obowiązek obchodzić w czcigodnym wspomnieniu zbawcze dzieło swego boskiego Oblubieńca przez cały rok w ustalonych dniach. Każdego tygodnia Kościół obchodzi pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego w dniu, który nazywał Pańskim, a raz do roku czci je także razem z Jego błogosławioną Męką na Wielkanoc, w to swoje największe święto. Z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa, począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego. W ten sposób obchodząc misteria Odkupienia, Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia” (KL 102).

A zatem od czasu biegnącego ku Wcieleniu aż do dnia Pięćdziesiąticy i w oczekiwaniu na Paruzję Pana trwa cykl roku kościelnego, podczas którego wspomina się całe misterium Chrystusa. Jest to czas cykliczny, który harmonizuje się z czasem linearnym biegnąc ku swemu celowi ostatecznemu⁵⁰. Rok kościelny wyraża pełny przebieg czasu chrystusowego, czyli takiego, na który rzucił światło Chrystus. Kościół jest w Chrystusie panem tego czasu, który jest na usługach ekonomii zbawienia. Ale jednocześnie czas chronologiczny jest obecny w tym czasie zbawczym.

Pojęcie czasu, jakim posługują się filozofowie czy astronomowie, grecki „chronos”, został wpisany w rozwój Kościoła od początku. Dokonało się to spontanicznie, gdyż w owym czasie funkcjonowały kalendarze żydowski i rzymski, w których odnajdywali się bohaterowie Nowego Testamentu. Dokonało się to również historycznie dzięki pierwotnej tradycji i pracy redakcyjnej autorów ksiąg Nowego Testamentu i innych pism dotyczących Jezusa i jego dzieła, w szczególności Kościoła. Wyróżnił się tu w szczególności Łukasz tworząc w dwóch księgach opowieść o początkach i wzroście dzieła Jezusa Chry-

⁴⁸ Zob. K. Matwiejuk, *Życie liturgiczne w klasztorach cysterskich przed Soborem Watykańskim II*, Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 2009, s. 153-181.

⁴⁹ Dokument zatytułowany *Ogólne normy Roku liturgicznego i Kalendarza* (1969) określają obecny kształt roku kościelnego. Zob. A. J. Znak, G. Babik, *Teologia czasu adwentu, narodzenia i epifanii: Chrystus, który przyszedł, przychodzi i przyjdzie*, w: A.J. Znak (red.) *Rok liturgiczny*, Wrocław 1991, s. 113-131.

⁵⁰ Zob. M. Eliade, *Aspects du mythe*, Gallimard 1963, s. 205.

stusa. Widać to w elementach chronologicznych wydarzeń historii zbawienia⁵¹. „Chronos” jeszcze mocniej uwidacznia dzieła Boga i Jego „kairos”⁵². W głębi przekazu najważniejszy jest czas dany przez Boga całej ludzkości oraz jednostkom jako szansa zbawienia, grecki „kairos”⁵³.

Ten czas jest spotkaniem z Bogiem, Jego przyjścia do Izraela, człowieka i ludzkości. W księdze proroka Izajasza czytamy: „Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą” (Iz 49, 8). W Nowym Przymierzu ten czas jest wypełniony w Chrystusie Jezusie. Apostoł Paweł z Tarsu napisał:

καιρῶ δεκτῶ ἐπήκουσά σου καὶ ἐν ἡμέρᾳ σωτηρίας ἐβοήθησά σοι. ἰδοὺ νῦν καιρὸς εὐπρόσδεκτος, ἰδοὺ νῦν ἡμέρα σωτηρίας („W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” – 2 Kor 6, 2).

Rok kościelny stał się tym czasem upragnionym, *kairosem* zbawienia.

Przejście do ujęcia czasowości na poziomie religii prowadziło poprzez rozważania szukające fundamentów filozoficznych istniejącego czasu. Istotą czasowości religijnej jest Bóg w swych interwencjach w historię stworzeń-ludzi. W szczególności Jego wkroczenie w czas dokonało się w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Kościół stał się dziedzicem tego największego Dzieła Boga i posłanym, aby nim żyć i nieść je światu. Stworzony i rozwijany kalendarz liturgiczny (kościelny) jest wyrazem spełniania tej misji.

Tomasz z Akwinu znajdował się w swojej epoce, w której czas był pojmowany i przeżywany religijnie. Epoka ta jest uważana tak przez historyków filozofii, jaki i historyków Kościoła za okres charakteryzujący się teocentryzmem. Czas religijny pozwolił na pełniejsze życie i uczestniczenie w historii, o tyle, o ile obecność Boga była odbierana jako oczywistość i naturalność przez ludzi średniowiecza. Wówczas człowiek żył na ziemi jak u siebie, historia była widziana jako święta, wystrzegano się dualizmu między Bogiem a światem, między Bogiem a człowiekiem. Uważano, że Ziemia się nie kręci, lecz Słońce jest w ruchu, i ono zachodzi. Ziemia była pojmowana jako mieszkanie człowieka (w przeciwieństwie do kultury greckiej, która widziała to miejsce, jako naj-

⁵¹ Zob. J. Wojda, *Pierwsza historia Kościoła: Dzieje Apostolskie Łukasza a „Historia Kościelna” Euzebiusza z Cezarei*, „Vox Patrum” 55(2010), s. 675-697; M. Wojciechowski, *Daty z życia Jezusa*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 40 (1987) nr 3, s. 202-214; A.J. Najda, *Historiografia paradygmatyczna w Dziejach Apostolskich*, „Rozprawy i Studia Biblijne” 39, Warszawa: Vocatio, 2011; J. Kudasiewicz, H. Witczyk, *Jezus i Ewangelie w ogniu dyskusji*, Kielce 2011.

⁵² Zob. P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...*, s. 68.

⁵³ Tamże, s. 69: „Odcinkami na tej prostej są lata, dni i godziny. Tworzą one podłoże dla realizowania się w świecie zbawczego misterium. Nawet słowo *kairos* nie oznacza tylko wewnętrznej treści, lecz posiada też osobną warstwę chronologiczną”. Zob. X. Leon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1981, s. 276; L. Stachowiak, *Ewangelia wg św. Jana*, Poznań Warszawa 1975, s. 116.

niższe i odległe od bogów). W średniowieczu istniała pewna współnaturalność człowieka i świata, który był chciany przez Boga. Wpłynęło to na przeżywanie czasu, a Kościół ten czas uświęcał i dawał do uświęcenia, przez co człowiek stawał się święty. A zatem mamy celowość czasu ściśle określoną i jego bohaterów: Boga i człowieka. Dla człowieka czas jest dobrem stworzenia i zbawienia, dla Boga darem rozdawanym raz na zawsze i ciągle dla dobra człowieka, największego z Jego stworzeń. Mierzyć czas i umieć go wyliczać i widzieć w kontekście bytu to jedna strona jego istnienia, drugą jest sens jaki posiada. Kościół czerpiąc światło od Jezusa Chrystusa w inspiracji Ducha Świętego dał sens istniejącemu czasowi. Człowiek posiada świadomość czasu i będzie zawsze zmagał się z nadaniem mu sensu lub z odkryciem jego znaczenia.

Czas w osobistej drodze do Boga

Przedstawienie aspektu filozoficznego i teologiczno-kościelnego czasu stanowi obiektywną podstawę do refleksji na temat prób zaakceptowania czasu do życia duchowego w Kościele i w świecie. Podmiotem, czyli substancją czasu jest człowiek. Człowiek jest bytem historycznym, czyli pojmovalnym dzięki czasowi, w którym żyje. Stwierdzenie to pozwala ustrzec się niebezpieczeństwa tworzenia obrazu człowieka abstrakcyjnego pozbawionego rzeczywistości czasu. Ująć człowieka jako byt historyczny prowadzi do uchwycenia go w serii zmian w swoim życiu, w czasie długofalowym, w którym ujawnia swe doświadczenie duchowe, które jest również historyczne.

Najważniejszym i niepowtarzalnym punktem odniesienia człowieka w swej czasowości jest Jezus, o którym powiedziano, że przyniósł pełnię czasu. Było wiele nieporozumień wśród uczniów Jezusa, począwszy od Jego apostołów odnośnie tej pełni czasu, który był nazywany czasem ostatecznym. Ale Jezus inaczej rozumiał czas i żył w innej jego perspektywie, niż apostołowie⁵⁴. Oni oczekiwali sądu nad światem i kresu czasu. Celem zaś miała być pierwotna niewinność. Wyjście z historii było logiczną konsekwencją tego myślenia. Uczniowie nie myśleli o zakorzenieniu czasowym Mesjasza. On zaś „zamiast unicestwić czas lub przemienić go w wieczność, (...) pogrążył się w nim; podał się historii i wszystkim upokorzeniom wynikającym z ludzkich dziejów”⁵⁵. Wszedł w historię i w czas na dobre, jak powiedział: „A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata” (Mt 28, 20).

⁵⁴ J. Guitton, *Kościół współczesny*, tłum. B. Majchszak, J. Bednarek, J. Rybałt, Warszawa: PAX, 1965, s. 226: „Z nadejściem Mesjasza dzieje miały skończyć się okresem katastrof, walki między ziemskimi potęgami, ostatecznym zwycięstwem dobra nad złem. Nadejście Mesjasza nie miało być tylko wydarzeniem historycznym, ostateczną syntezą taką, jaką byłaby synteza ostatecznie zorganizowanego proletariatu. Miało to być przejście ludzkości w sferę wiecznego trwania, pod panowanie społeczności świętych, do Królestwa Bożego, gdzie ludzkość nie podlegałaby warunkom ziemskiego bytowania”.

⁵⁵ Tamże, s. 227.

Odtąd czas posiada swoją pełnię, a ona jest w Jezusie z Nazaretu (Mk 1, 15). On, który jest Panem czasu przewidział ten moment: czas zbawienia – ὁ καιρός. Tu jest notowany przełom w dziejach świata. Oby nie przegapić tej historii, w której jesteśmy obecni, ani czasu, który nie wydaje się mówić o bliskim końcu, bo jest czasem spełnienia.

Przeszłość i przyszłość w granicach czasu mogą stać się terażniejszością. Umożliwia mi to Kościół, w którym żyję i z którego czerpię życie duchowe. On udostępnia mi różne drogi, na których spotykam szczególne wymiary czasu. W Eucharystii i w „pamiętnikach” po Panu oraz po Starym Przymierzu odczytuję terażniejszość⁵⁶. Jest czas i to, co w czasie; część z tego jest wieczna, niezniszczalna, ponadczasowa, jak miłość, sprawiedliwość, dobroć, prawda... Te wartości są wciąż te same, czas ich nie zmieni, one trwają.

Nie mogę powiedzieć, że czasu nie ma, że to tylko twór umysłu, ułuda, że wszystko jest takie samo, że cykle czasowe anulują czas. W istniejącym czasie, który płynie, ja dzisiaj wracam do przeszłości, do czasu sprzed 2000-cy lat, do roku, do wczoraj, i odkrywam to, co stałe, wieczne, niezmienne – prawdę Jezusa Chrystusa, Jego Osobę. Czyn Chrystusa rodzącego się w ubóstwie jako dziecko, a później umierającego w opuszczeniu na krzyżu niezmiennie trwa; Jego słowa nie przemijają, są wieczne i prawdziwe, a prawda jest niezmienna. Można dostrzec w czasie zmienność, czyli przemijalność, i niezmiennność. A zatem przeszłość jest terażniejszością i przyszłością, czy też raczej prawdą w płynącym czasie...

Bóg posiada czas absolutnie. My tylko z niego korzystamy, jest on nam użyczony, nie mamy nad nim panowania ponad to, na ile go przyjmujemy i wykorzystamy. Bóg i ja, jesteśmy obecni, istniejemy, w czym czas nie jest przeszkodą. Życie kręci się wokół Boga i w pewnym sensie wokół mnie. Świat, Kościół ze swym czasem nie są poza Bogiem. Jak my ludzie „czasowi” i „materialni” mamy żyć z Bogiem, który jest wieczny i niematerialny? Przez tajemnicę wcielenia! Przez czasowość Boga! Przez materialność Boga we wcieleniu! Tu znajduje się nowe principium, w którym czas staje się drogą między Bogiem a człowiekiem.

W Boże Narodzenie sięgamy do tego, co historyczne, aby wejść do tego, co wieczne. Wspominamy moment, który przeminał, ale który miał w sobie wieczność. Jak ważne jest nie przeoczyć niczego⁵⁷.

Ale stało się to przeszło 2000 lat temu, dlaczego wciąż wracamy do tego czasu?⁵⁸ Dla nas ludzi czasowych, historycznych, nie ma innego dostępu jak tylko przez wspomnienie. To wspomnienie nabiera szczególnego wymiaru

⁵⁶ Z notatnika autora z dnia 12.12.2007.

⁵⁷ Tamże, z dnia 18.12.2007.

⁵⁸ Tamże, z dnia 25.12.2007.

w liturgii. W niej można usłyszeć słowa: Τοῦτο ποιῆτε εἰς τὴν ἑμὴν ἀνάμνησιν („To czyńcie na moją pamiątkę”) [Łk 22, 19c], a w nich można zmieścić też słowa: „(...) na pamiątkę Narodzenia”. Narodzenie miało miejsce w czasie. Jezus jest boskim Dzieciąciem, Zbawicielem. A zatem to Dziecię nas ubóstwia, bo przyjęło naszą naturę. Dzięki temu procederowi przyjęcia całej natury ludzkiej, cały człowiek może być zbawiony. Jest to niezwykle sposób – boski sposób zbawienia człowieka. Jestem zbawiony trzymając w ręku Boga wcielonego, dziecię Jezus w hostii świętej. Narodziny Jezusa nie są banalne. Prawdą jest, że rodzi się jak człowiek, ale to boskie Dziecię⁵⁹. Przed Nim trzeba się schylić... tak jak wchodząc do Bazyliki w Betlejem, unżyć się... tak jak unżyli się prości pasterze.

W agendach-kalendarzach z minionych lat można odczytać to, co, gdzie i kiedy miało miejsce, ale nie da się poznać wszystkich faktów⁶⁰. Pozostaje wiele niewiadomych i tajemnic. My liczymy dni, godziny, lata; jest to nasz porządek. Lecz Bóg nie ma potrzeby tego robić, gdyż jest z innego wymiaru bytu. Jednak myśląc o życiu Jezusa, chciałoby się poznać fakty z różnych lat jego życia. Na przykład, jak wyglądał, gdy miał 10, 12, 20... lat? Jak pracował? Jak się modlił w dzieciństwie? Jak funkcjonował w domu rodzinnym i wśród rówieśników? Tradycyjnie przyjmuje się, że w wieku około 30 lat opuścił dom rodzinny i poświęcił się zupełnie swej misji mesjańskiej.

Można poznawać Jezusa dzień po dniu z medytacji tajemnic różańcowych. W III tajemnicy części tajemnic światła⁶¹ (głoszenie królestwa) poznałem, dlaczego to słowo, które Jezus głosił jest wciąż głoszone i już nie tęsknię za tym, żeby żyć w czasach Jezusa. W przeciwnym razie znaczyłoby to, że Bóg był ponad historią, że może nie było tajemnicy wcielenia albo, że Bóg był całkowicie czasowy-nieśmiertelny. W tym ostatnim przypadku Jezus, Syn Boga Żywego, miałby już ok. 2004 lata. Takiego chciałoby wielu. Znaczy to, że wcale by się nie zestarzał. Otóż Jezus przyszedł na świat w czasie i przestrzeni jako prawdziwy człowiek, który narodził się, żył swoje lata, umarł i zmartwychwstał. Więc On już nie głosi słowa, gdyż Jego czas się skończył – trzeba to uszanować! Ale w tej logice stworzenia i czasowości przewidział ludzi, którzy mieliby misję głoszenia i wypełniania Jego Słów. A zatem w sposób naturalny inni głoszą słowo, a nie Jezus Chrystus, choć widząc głębiej Jezus wciąż głosi Ewangelię⁶². Ale to Słowo, według tożsamości Jezusa Chrystusa, jest jednocześnie Słowem ludzkim i boskim, które jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym czło-

⁵⁹ Św. Jan apostoł ujmuje misterium Syna Bożego w ujęciu zstępującym (J 1, 1sq).

⁶⁰ W tym miejscu chodzi o agendę-kalendarz z roku 2008.

⁶¹ Z notatnika autora z dnia 15.01.2009.

⁶² Zob. „Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 17); „Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi” (SC 7); „Przez swoje słowo, pośród wiernych jest obecny Chrystus” (OWMR 33).

człowiekiem. Jego Słowo, które tak dawno wybrzmiało, wciąż brzmi, bo jest wieczne mając w sobie moc Bożą. Św. Paweł napisał o nim do Tesaloniczan:

„Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1Tes 2, 13).

Jezus nauczał i głosił Słowo Boże. Jego historia przeminęła, ale nasza historia ze słowem Pana dzieje się wciąż. Czas nie ogranicza rzeczy wiecznych⁶³.

Jezus już wypełnił historycznie swoją misję (od narodzenia, poprzez głoszenie Słowa i czynienie znaków, śmierć aż do zmartwychwstania i wniebowstąpienia), której dopełnieniem było zesłanie Ducha Świętego. Tymczasem kontynuuje ją kroku po kroku w Kościele⁶⁴. Sam zaplanował ten sposób zbawienia. Jeśli tego nie przyjmuję i trudno mi to zrozumieć, to znaczy, że nie mam zaufania do Jezusa Chrystusa i Jego Słów!? Zaufanie jest zaś u podstaw wszelkiej relacji do Boga. Zaufanie wobec Tego, który jest i mówi. Apostołowie mieli to zaufanie i przekonanie o posłaniu i czynili wielkie dzieła u początków Kościoła. Ich następcy aż po dziś dzień znajdują się w tym łańcuchu „Posyłającego i posłanego”. Jest to sukcesja apostołska⁶⁵. W nią i ja jestem wprzęgnięty: „To czyńcie na moją pamiątkę!”, „Komu odpuscicie grzechy (...)”. Jest to więc wieczne dziś – ja działam przez sakramenty, ja czytam Słowo Boże, a On, Pan Jezus mówi i działa. Dzisiaj widziałem tę Obecność i działanie Pana Jezusa. On odpuszcza grzechy. A zatem ważną jest rzeczą, żeby zauważyć z jednej strony zaufanie do Niego i Jego zamysłu miłości, a z drugiej strony Jego Obecność w dzisiejszym czasie i miejscach. W ten sposób Jezus zostawia nas w logice naszego życia, czyli czasowości, w historii, zapewniwszy nam Zbawienie, powierzywszy nam głoszenie i celebrowanie Zbawienia.

Kościół celebruje mszę św. na pamiątkę Pana. Jest ona największym darem Boga dla Kościoła i ludzkości. Przeżyta w katedrze⁶⁶ uprzytomniła mi, że czas i wieczność zeszyły się w Jezusie Chrystusie, a teraz schodzą się w Jego

⁶³ Zob. M. Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*, t. I-IV, Michalineum 1992, s. 93. Autorka przytacza rozmowę młodego Jezusa z nauczycielami Prawa w świątyni: „– Dostyc. Było to na wiele wieków przed nami. Jak symbol znajdujesz w tym zdarzeniu dawnej kroniki? – Znajduję to, że nie ma czasu dla rzeczy wiecznych. A wiecznym jest Bóg i dusza nasza, wieczne są stosunki między Bogiem a duszą. Toteż, co wywołało gniew wtedy, jest tym samym, co wywołuje dzisiaj. Jednakowe są skutki winy”.

⁶⁴ Z notatnika autora z dnia 16.01.2009.

⁶⁵ Zob. Kard. J. Ratzinger, *O naturze kapłaństwa*, „Pastores” 1(1)1998, s. 27-38; czytamy tu o fundamencie chrystologicznym sukcesji apostołskiej, s. 28: „Jak Jezusa Chrystus jest posłany, tak też posyła. *Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam* (J 20, 21). On ma tylko Ojca, a wszystko inne należy do Ojca, tak też uczeń Jego, ma tylko Jezusa Chrystusa, a wszystko inne do Niego należy. Ich posługa jest kontynuacją Jego misji: *Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje* (Mt 10, 40)”.

⁶⁶ Z notatnika autora z dnia 18.01.2009.

Kościele. Pan Jezus jest obecny w czasie i przestrzeni: w liturgii, w biskupie i prezbiterach, w ludzie Bożym, w świętych postaciach eucharystycznych, w Słowie, w ciszy. Słowo czytane z Biblii i nauczane stało się słowem przeprowadzającym do nas Pana Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. To zetknięcie (hipostatyczne) między Bogiem a człowiekiem jest przedziwne. Wskazuje na bezpośredniość relacji i dostęp do Boga przez czas: słowem, ciałem, duszą; w tym przypadku czas jest pośrednikiem! Na zewnątrz katedry siedleckiej Pan Bóg jest obecny w świecie czasowej przyrody, z której można wspomnieć dzisiejszy wschód słońca i jego zachód.

Bóg zbliża się do czasowego człowieka bardzo blisko. Modlitwy rozmyślań i medytacji prowadzą do Jego doświadczenia. Poznałem, że nie ma różnicy między czasem wtedy a dziś⁶⁷. Jest ten sam dostęp do Niego, gdyż to przeszłość i czas niosą teraźniejszość i przyszłość, której są świadkowie. A my jesteśmy świadkami naocznymi tego, co było wczoraj. Z tożsamym czasem wczoraj i dziś istnieją związane z nim wydarzenia, a w wydarzeniach osoby działające i tworzące wydarzenia. Widziałem ten czas jako jedno. Cofając się w daleką przeszłość, kiedy jeszcze mnie nie było, odkrywam jaśniej tę jedność.

Żyjąc w czasie, stwierdzam, że on stał się moim współpracownikiem⁶⁸. On jest korzystny – tu i teraz – nie ma innego czasu, lepszego. Miniony miał swoją wartość w swoim czasie dla swoich ludzi. Nie ma złotego wieku; w każdym wieku pojawiają się ludzie zaproszeni do budowania Królestwa Bożego, do zaangażowania się w życie, do pójścia za Chrystusem. W Nim Ojciec dokonuje pełni czasu jednocząc wszystko, aby „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). To zjednoczenie daje pełnię czasowości, która zaprasza do siebie, aby tworzyć nową historię z dnia na dzień, na bieżąco.

Przyjmuję ten czas!⁶⁹ Rachunek sumienia służy, aby podziękować za każdą cząstkę czasu, od rana aż dotąd: toaleta, modlitwa, liturgia godzin, liturgia eucharystii, spotkania, zajęcia... Trzeba czas szanować! Istnieje ogólna tendencja uciekania od czasu, przed czasem, albo w przeszłość albo w przyszłość lub poza czas. A przecież każda sekunda jest ważna, bo pochodzi od Boga. On sam jest fundamentem czasu, dlatego muszę przyjąć ten dar czasu i go nie wyprzedzać ani o nim nie zapominać na co dzień. Czasu urealniam swoją historię, ale też każdą historię. Nie może być historii ponadczasowej.

Słowo Boże z czytań mszalnych niesie często zapytania o postawy wobec czasu⁷⁰. Jezus mówił:

⁶⁷ Tamże, z dnia 4.02.2009.

⁶⁸ Tamże, z dnia 12.10.2009.

⁶⁹ Tamże, z dnia 30.05.2010.

⁷⁰ Tamże, z dnia 12.11.2010.

„Przyjdzie czas, (...) bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokregu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. (...) Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi” (Łk 17, 24, 26 -30).

Wyrażenia: „w czasach Noego”, „w czasach Lota”, „w czasie przyjścia Syna Człowieczego”, stanowią pewien ciąg czasowy. Czas płynie i nie zwiastuje niespodzianek; dziś wszystko toczy się tak samo, jak w historii Izraela, której przykładami są wydarzenia z życia Noego i Lota. W tej historii, tam, tyle rzeczy się dokonało – Bóg napominał, karał, jednał ze sobą. I podobnie jest wciąż; tyle rzeczy się dzieje, Jezus napomina w Kościele i przez Kościół. Ta perspektywa historyczna pomaga widzieć czas. Słowa Jezusa budzą z uspienia w czasie, w którym miałyby już nic się nie wydarzyć. Słysząc Jego wezwanie, aby żyć tak, by być gotowym na Jego przyjście. Nic nie zmieniać – gdy jest się na dachu nie wracać do mieszkania, gdy się jest na polu, nie wracać do domu, nie chcieć na siłę zachować swego życia (Łk 17, 31.33). Eucharystia była wypełnieniem tych słów. Pan Jezus przyszedł w swoim czasie i odkupił mnie. Jezus Dobry Pasterz powiedział:

„Ja życie moje oddaję (za owce), aby je potem znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać” (J 10, 17-18).

W tej historii On przychodzi codziennie i uczy gotowości na swoją Paruzję, która jest głoszona w Eucharystii.

Czy ta codzienność nie jest święta? W niej jest raz trudniej, raz łatwiej, ale słowa Ewangelii XXXIII niedzieli zwykłej⁷¹ dodają otuchy: „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21, 19)⁷². Każdy dzień przynosi łaskę Pana. Mając tendencję, aby oglądać się za siebie, winieniem żyć tym nowym dniem łaski, który jest niepowtarzalny. Pan jawi mi się jako „Inny” – Święty. Dobrze, że Go nie chcę na siłę objąć rozumem, jak kiedyś. On jest „Inny”, ale zawsze bliski i bardzo dobry. Dziś niedzielnie uwielbiam go za historię świata, i za zapowiedź Jego przyjścia, i że to wszystko, co nas otacza, przemienie. Nie ma innego czasu jak tylko ten dzisiejszy.

W I niedzielę adwentu Pan jawi się jako Alfa i Omega⁷³. Wszystko w Nim zaczyna się i wszystko w Nim się kończy. Doszedłem od Początku do Końca... życie spełnione. Tylko przy Nim jest możliwe rozwiązanie sensu ży-

⁷¹ Tamże, z dnia 14.11.2010.

⁷² Łk 21, 28: „A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”.

⁷³ Z notatnika autora z dnia 28.11.2010.

cia. Dzisiejsze Ewangelia (Mt 24, 37-44) mówi o czuwaniu w oczekiwaniu na Pana, o jego okolicznościach czasowych. Pan mówi o swoim przyjściu do mnie: ἡ παρουσία τοῦ υἱοῦ τοῦ ἀνθρώπου... ἔρχεται ὁ υἱὸς τοῦ ἀνθρώπου... (paruzja Syna Człowieczego... przychodzi Syn Człowieczy). Pan jest obecny, a jednocześnie przyjdzie. Czas, historia, życie biegnie bez Niego, a jednak z Nim, gdyż to On jest Obecny i nie biegnie donikąd, do pustki, do nicości, do chaosu, do bezsensu, do niewiadomej... gdyż On sam jest Tym, który wychodzi naprzeciw życiu, czasowi, historii. On wszystko ogarnia i zbiera. Jak to napawa nadzieją na początku nowego Adwentu mojego życia. U jego początków i u jego kresu jest Ten sam Jezus Chrystus, który przeżył swoją ziemską historię i teraz chce ją dzielić z nami. Nie zapomnij, że jest dogmatem paruzja Pana, Syna Człowieczego, mającego dostęp bezpośredni do Najwyższego, zasiadający po Jego prawicy. Jest to dogmat porządkujący zagadnienie celowości świata i życia ludzkiego.

Kolejna niedziela mija⁷⁴. Jakie to szczęście być na mszy św. i przyjmować Pana Jezusa. Jest to szczytem tego dnia świętego. Po południu modlitwa na różańcu w lesie seminaryjnym przynosi bliskość Pana. Życie to On. Cieszę się, że Go odnalazłem, że pozwolił mi dotrzeć do źródła, jakim jest On sam. On stale kryje się w czasie, a jednocześnie jest w nim stale obecny. Potrzeba tylko udać się na Jego poszukiwania, a On wyjdzie na spotkanie⁷⁵. Życie to spotkanie Pana, nic nie jest tak cenne jak On. Etapy życia wyznaczają spotkania z Nim. To wszystko jest takie proste i prozaiczne. Przyjmuję to wszystko jako łaskę. Ta codzienność i Pan! Jego winieniem kochać i naśladować.

Jezu, Ty dajesz inny rytm życia, niż świat i czasami światowe pragnienia. Życie, według Ciebie, to życie w Tobie – życie głębokie... Pan naprawdę tworzy punkty zwrotne w czasie. W nich jest przełom życiowy: od spotkania do spotkania z Nim. Spotkanie z Nim to odkrycie nowej jakości istnienia.

Łatwo się zgubić w tym czasie, dlatego ciągle wracać trzeba do wiecznego Słowa Pana⁷⁶: „(...) jakże obecnego czasu nie umiecie rozpoznawać?”⁷⁷ (Łk 12, 56). Ten czas do rozpoznania... to osoba Jezusa, który wskazuje na sens czasu, w którym żyjemy. Jezus jest wielkim znakiem czasu oraz jego wypełnieniem – zostaje tylko On i życie dla Niego – sam z siebie sądzę o tym i rozstrzygam na korzyść Jezusa – inaczej będę w więzieniu, by oddać ostatni pieniążek (por. Łk 12, 59). Jezus przyszedł w Eucharystii, która naznaczyła czas sensem. Rozpoznałem, że to czas ostateczny, że przesłanie o Bożym miłosierdziu propa-

⁷⁴ Tamże, z dnia 20.02.2011.

⁷⁵ Ojciec Bronisław Mokrzycki SJ wprowadzając w rekolekcje ignacjańskie używa obrazu kopania studni. Trzeba wytrwałości, aby się dokopać i napić się wody!

⁷⁶ Z notatnika autora z dnia 21.10.2011.

⁷⁷ (...) τὸν καιρὸν δὲ τοῦτον πῶς οὐκ οἴδατε δοκιμάζειν.

gowane przez świętą Faustynę i błogosławionego Michała Sopoćkę jest przedłużeniem tej mowy Jezusa.

Kolejna niedziela jest okazją i łaską, aby rozpoznać boski wymiar czasu⁷⁸. Poszukiwanie i celebrowanie historycznej obecności Zbawiciela Jezusa staje w centrum mojej uwagi i drogi duchowej. Pan przychodzi cieleśnie w czasie, w liturgii. Jak ja Go odbieram: czasowo, fizycznie, duchowo, moimi zmysłami, sercem i duchem? Wlewa w serce człowieka swą wiedzę – poznanie Siebie. Nie znam Go ostatecznie według ciała (por 2 Kor 5, 16) – choć przez czas i przestrzeń zawsze przychodzi (sakramenty) i ja się wypowiadam wobec Niego i modłę się w czasie, moim ciałem, ustami, umysłem, uczuciami, sercem. Potem przekraczam zmysły i trwam zjednoczony z Nim duchowo, a tu już jest cudowne.

Lektura ciągle Dziejów Apostolskich zanurza w czas zbawienia⁷⁹. W pierwszym rozdziale tej księgi Nowego Testamentu, która jest drugą księgą dzieła Łukasowego⁸⁰, czytamy o Jezusie w czasie mierzonym od Zmartwychwstania do Wniebowstąpienia. Jest to czas ukierunkowywania uczniów na Kościół paschalny i na jego przyszłość. Ta ówczesna przyszłość realizuje się dzisiaj. Wznosi się modlitwa dziękczynna za to dzieło Pana, za Kościół:

„Jak dobry jesteś Jezu, Panie mój, żeś tyle dla mnie dokonał. Wydarzenia, które rozegrały się wokół Ciebie i których byłeś głównym bohaterem zmieniły dzieje świata. Sam znajduję się w tym nurcie, w tych falach, które zostały wzbudzone przez Ciebie na ziemi i w niebie. One są w ruchu, w czasie i w wieczności, tak że wciąż jestem w epicentrum wprawienia w ruch. Jakby to był wieczny początek”.

Powroty do medytacji nad pierwszą historią Kościoła, jaką są Dzieje Apostolskie⁸¹, otwiera nowe horyzonty na obecny czas zbawienia w Kościołach⁸². Dzieje ukazują wielu apostołów Słowa Chrystusowego, wiele miejsc, gdzie powstają i rozwijają się Kościoły. Tu mamy do czynienia z dziejami rozszerzania dzieła Pana Jezusa. Świat jest opromieniony światłem Chrystusa. Można tu wyróżnić dwa poziomy rzeczywistości. Pierwszy jest zjawiskowy, na którym dostrzec można ludzi, miasta, domy, morze, porty... Drugi jest głębszy, a który pozwala kontemplować życie Boże pulsujące w sercach wierzących i w nowych Kościołach. W tej głębi serc istnieje komunika z Chrystusem i poznanie Boga Ojca i Pana Jezusa⁸³; na tych dwóch poziomach toczą się dzieje i czas Kościoła na ziemi. Jest to nowy czas i nowe stworzenie, w którym Pan jest stale obecny.

⁷⁸ Z notatnika autora z dnia 30. 10. 2011.

⁷⁹ Lektura Dziejów Apostolskich rozpoczęła się 11.11.2011, zakończyła się 3.12.2012.

⁸⁰ Zob. J. Wojda, *Pierwsza historia Kościoła: Dzieje Apostolskie*, s. 680.

⁸¹ Zob. tamże, s. 696.

⁸² Z notatnika autora z dnia 13. 02. 2012.

⁸³ J 17, 3: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa”.

Ta rzeczywistość Kościoła jako taka domaga się akceptacji i ufności. W dniu dzisiejszym akceptacja dotyczy tego samego Kościoła o poranku z modlitwami i liturgią godzin, lekturą Pisma Świętego⁸⁴ oraz liturgią eucharystii. To otwarcie dla rzeczywistości kościelnej jest podstawą pewnej postawy poznawczej, ale i wiary.

W tej rzeczywistości otwiera się przed nami wieczność, która jest przymiotem Boga i należy do innej płaszczyzny bytowej niż czas. Ukazuje się jedność, czyli pewne zjednoczenie czasu i wieczności. Kiedyś doczesność będzie uwieczniona, przemieniona w wieczność⁸⁵. Teraz czas i wieczność idą w parze. Zauważenie tego prowadzi do stwierdzenia, że istnieje wieczne rozpoczynanie dla Paschy Chrystusa i Jego przykazań, dla całego Nowego Przymierza. Najważniejsze wydarzenie, które tłumaczy wszystkie inne fakty z życia Pana Jezusa, ciągle wraca, jakby było wieczne, jakby wszystko zaczynało i wszystko kończyło, punkt wyjścia i punkt dojścia w jednej chwili. Ono jest centrum cyklu wydarzeniowego Jezusa Chrystusa, Syna Boga Żywego. To zaczynanie od nowa ma miejsce szczególnie w Eucharystii, która jest rzeczywistością ciągle nową, gdyż wieczną, a mającą korzenie w czasie. Jednocześnie to zaczynanie od nowa nie jest powtarzaniem, ale ciągłą nowością. W ten sposób objawia się jedność między wiecznym Bogiem i czasem – Bóg w czasie.

Wieczność i czas pozostają we wzajemnej relacji. Z naszej strony widać rzeczywistość czasowo, ze strony Boga widać ją wiecznie. Są to dwa spojrzenia na rzeczywistość. Chodzi o to, żeby te dwa spojrzenia połączyć w sposób uporządkowany. Patrząc na „dziś” – hodie – „kairos”, widzi się i czas, i wieczność.

Wieczność jest zatem oprawiona w czas bez zmieszania, bez zmiany (natury), bez podzielenia, bez rozłączenia. Można połączyć te rzeczywistości, jak zostały złączone dwie natury we Wcielonym Słowie Boga, Jezusie Chrystusie, o czym nauczał sobór w Chalcedonie w 451 roku⁸⁶. Istnieją skrajne tendencje traktowania czasu i wieczności: zamykanie się w czasie albo uciekanie z wymiaru czasu, aby być w wymiarze wieczności. Pójście jedną z tych dwóch dróg jest zawsze zboczeniem z drogi prawdy. Czas nie alienuje człowieka, ani

⁸⁴ Ch. Schönborn, *Radość kapłaństwa. Śladami Proboszcza z Ars*, tłum. A. Kuryś, Warszawa: Promic, 2010, s. 72: „Pismo Święte jest oskarżane i musi się bronić przed trybunałem egzegezy podejrzenia. (...) mamy takiego papieża, który jest świetnie przygotowany do tego, by podnieść zaufanie do Pisma Świętego, do Ewangelii”.

⁸⁵ P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...*, s. 71: „Ujęcie całościowe pozwala zauważyć, że *cała czasowość jest procesem przetwarzania się w pewien nadczas, w ponadczasność*”. Zob. J. Pathrapankel, *Time and Eternity in Biblical Thought*, „Journal of Dharma” (Bangalore) 1-4 (1976), s. 331-344; K. Rahner, *Ewigkeit aus Zeit*, „Theologische Jahrbuch” 1985, s. 311-317; F. Seven, *Die Ewigkeit Gottes und die Zeitlichkeit des Menschen*, Göttingen 1979; G. Lafont, *Dieu, le temps et l'être*, Paris 1986.

⁸⁶ Zob. *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski, t. I (325-787)*, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007, s. 223: *Definitio fidei* 11.

wieczność nie alienuje czasu. Wieczność i czas spotykają się i współlistnieją dzięki Bogu, który wchodzi w czas.

To, co zostało wypowiedziane raz przez wiecznego Boga, jest wypowiedziane zawsze. To, co zostało wypowiedziane przez Niego w Jezusie Chrystusie przez słowo i czyn, jest również wypowiedziane wiecznie. Niech więc człowiek sobie przypomni dziś lub za sto lub za tysiąc lat, że Bóg mówi zawsze „dziś” i zawsze zaczyna na nowo swoją rozmowę miłości z człowiekiem. Zatem trzeba wyjść z naszego zamykania Boga w czasie. Czas jest wieczny, a wieczność jest w czasie.

Czas jest darem Boga, za który trzeba ciągle dziękować. Jest on łaską i szansą, żeby coś zrealizować. W czasie poczyna i rodzi się człowiek, wiele istot człowieczych stworzonych na obraz i podobieństwo Boże. Trzeba było przedłużyć historię, abym ja mógł się narodzić i poznać Kościół, którego historia jest wciąż przedłużana, dla mojego zbawienia. To wszystko stało się, abym poznał i pogłębił tajemnicę Boga oraz cieszył się życiem Bożym i stworzonym światem. Czas zyskuje w ten sposób wymiar bardzo osobisty, w którym mieści się wiele poszukiwań i walk wewnętrznych o życie w jedności z Bogiem w Kościele. Dnie i noce, wyznaczające część czasu kosmicznego, tworzą warunki zewnętrzne do życia w czasie wewnętrznie.

Podsumowanie

Czas nie jest wyłącznie mocniejszą lub luźniejszą przypadłością bytów, substancji stworzonych, lecz zyskuje warstwy wypracowane przez człowieka w kulturze, a najgłębsza z nich jest wynikiem spotkania Boga z człowiekiem w historii Izraela. Czas nie jest zwykłą liczbą, ale ma znaczenie dla człowieka i jego życia ziemskiego.

W ujęciu Arystotelesa czas, który przybliżyliśmy jest czasem wiecznym, który znajduje się w bytach i który jest ich kategorią. Nie można pomyśleć czasu w ujęciu filozoficznym bez człowieka i bez Boga, bez substancji. Tomasz z Akwinu, korzystający ze spadku myśli filozoficznej po Arystotelesie, ujął czas w podobny sposób, jak Filozof, odnosząc go do substancji. Jednak u niego czas staje się ograniczony, czyli stworzony. Substancje zyskują pełniejsze definicje, a wraz z nimi walor czasu jest lepiej ukazany. Chodziło o ukazanie racji ostatecznych czasu i zależności, w jakie wchodzi on z substancjami. Liczba bowiem jako miara czasu nie tłumaczy się sama. Ogólnie więc definicja Arystotelesowska czasu odpowiada bardziej zrozumieniu całościowemu rzeczywistości, niż definicje fizyków, którym fundament położył Kartezjusz.

Czas historyczny, którego podmiotami są osoby, substancje o naturze rozumnej, został przedstawiony w aspekcie religijnym. Spojrzeliśmy na czas Kościoła, który w sposób szczególny wyraża się w roku liturgicznym. Fundamentem tego czasu jest Objawienie Boże. Między fundamentem filozoficznym

a fundamentem objawienia przyjmowanego przez rozum jest jakby wspólny mianownik wyrażający się przez czasy, daty, wydarzenia. Fundamentalnym wydarzeniem, które porządkuje czas wyrażany w liczbach, ale przede wszystkim w dziełach osobowych, są słowa i czyny Jezusa Chrystusa, Jego dzieło zbawienia. Ono w oparciu o Kościół ukształtowało cykle czasowe w roku chronologicznym.

Za czasem i w czasie kryją się Bóg i człowiek. Dwie pierwsze części refleksji miały prowadzić do uracjonalnienia przeżywania czasu w Bogu i z Bogiem. Zaproponowany sposób prezentacji trzeciej części został podyktowany przez chronologię osobistego odkrywania czasu jako drogi do Boga. Nie jest to doskonała jedność tematyczna, niemniej jednak jest tu pewien postęp w treści i rozwój zrozumienia czasu i jego tajemnicy. Jak ukazaliśmy czas kryje w sobie tajemnicę. Ta tajemnica wynika z obecności wieczności przy czasie, w czasie, dla czasu. Czas i wieczność tworzą jedność, która ukierunkowuje przeżywanie czasu człowieka wierzącego. A szczególnym podmiotem czasu, jego substancją, jest Pan Jezus Chrystus i Kościół. Czas nie jest płynem (piaskiem), który się przelewa (przesypuje), nie jest abstrakcyjną liczbą, ale pamięcią i wciąż pozostającą możliwością spotkania i oglądania twarzą w Twarz. A Słowo zasiane i rozsiewane jest wieczne, czasowo-duchowe, które budzi wiarę, ją utwierdza i wiąże z Bogiem w Kościele. Sama natura słowa głoszonego, proklamowanego, sprawia, że znajdujemy się w czasie zbawienia jakby wówczas, kiedy Słowo Boga chodziło po ziemi; Słowo z przeszłości przenosi nas do przeszłości w teraźniejszości i czyni uczestnikami wydarzeń. Czas i wieczność spajają to Słowo, a Ono je łączy.

Zaprezentowana refleksja nie jest wyczerpująca, lecz jej celem było przedstawienie charakterystycznych rysów czasu w drodze człowieka do Boga, bez wchodzenia zbytnio w szczegóły i analizy filozoficzno-teologiczne. Zarysowanie aspektu filozoficznego i eklezjologicznego może ustrzec przed zagrażającym subiektywizmem w dzisiejszym przeżywaniu czasu i Boga. Potrzebna jest postawa filozoficznego realizmu, aby jak najlepiej objąć problematykę czasu w Kościele i życiu konkretnego chrześcijanina, odnosząc się do tego, co obiektywne.

O postawie wobec realizmu pisał Louis-Bertrand Geiger, urodzony w Strasburgu dominikanin, pracujący naukowo w ostatnich latach życia na Uniwersytecie we Fryburgu, zmarły w tym szwajcarskim mieście w 1983 roku. Ów uczony słynął ze swej znajomości Tomasza z Akwinu i jego realistycznej filozofii. Ojciec Geiger stwierdza, że dzisiejszy świat myśli nie tylko wysuwa obiekcje przeciwko realizmowi, ale wprost przeciwstawia się aż do okazania

mu wrogości. Ta opozycja jest kultywowana przez nurty, które kładą akcent na spontaniczność, oryginalność lub kreatywność ludzkiego ducha⁸⁷.

Postawa realizmu służy odkryciu i nadaniu prawdziwego sensu czasowi. Zastanawiający jest fakt, że obrona sensu czasu jest szczególną cechą teologii chrześcijańskiej i Kościoła⁸⁸.

Czas nie jest przeszkodą, jest drogą spotkania. Nie jest przeszkodą, bo ma wymiar Boga dzięki Chrystusowi. Jan Paweł II w liście *Tertio millennio adveniente* (10) napisał, że „czas w chrześcijaństwie ma podstawowe znaczenie, gdyż w Chrystusie czas staje się wymiarem Boga”. Osoba ludzka jest opleciona czasem, który jest jej stałą właściwością, jest więcej niż przypadłością. A czas został stworzony przez Boga, a potem odkupiony wraz z człowiekiem. Nie może być pomyślany jako rzeczywistość niezależna od Boga.

Czas pozostaje zawsze w relacji do przestrzeni. Rozwijając to drugie zagadnienie weszlibyśmy na ziemię, a w ujęciu religijnym, na ziemię, na której rozegrała się historia święta, szczególnie dzieje Jezusa Chrystusa. Skoro Bóg przekracza czas, przekracza też w pewien sposób przestrzeń.

TIME AS A NECESSARY AND COMMON PATH BETWEEN GOD AND MAN

SUMMARY

The author develops a threefold approach to the issue of time. First, tracing the Aristotelian and Thomistic understanding of time, he undertakes metaphysical considerations on time in its reference to man and God. Secondly, having determined the position of time in the world of real beings, he analyzes the notion of religious time developed by the Catholic Church on the basis of historical events whose heroes were people connected with the revealing God, in particular with Jesus Christ. Thirdly, having identified the time of the Church, he reconstructs the specific way of experiencing time by a Christian. All these three approaches together give an integral perspective to man in time which – according to the author – may be best conceived as a human pathway to God.

KEYWORDS: time, God, Jesus Christ, Church, man.

⁸⁷ Por. L.-B. Geiger, *Penser avec Thomas d'Aquin*, s. 186.

⁸⁸ P. Liszka, *Wpływ nauki o czasie...*, s. 20: „W uwalniającej się od chrześcijaństwa współczesnej Europie świat porównywany jest do ciągle płynącej rzeki lub do nieustannie idącego zegara. Zmierza on donikąd, jest zamknięty w swoim tylko zakresie. Patrząc bowiem na całość czasu spostrzegamy, że nic nowego się nie może wydarzyć, a to oznacza ontologiczny bezruch”.